

ANDRZEJ DUDA PREZYDENT RP ŻEGNA ś.p. MIECZYŚŁAWA GILA



*Czcigodni Najbliżsi Pana Senatora śp. Mieczysława Gila,
Ekszelencjo, Czcigodny Księżę Arcybiskupie, Metropolito Krakowski, Czcigodni Księża
Celebransi,
Szanowni Panie i Panowie Posłowie, Senatorowie z Państwem Ministrami na czele,
Wielce Szanowni Przybyli Goście na czele z Kombatantami, Działaczami
niepodległościowego podziemia Solidarności,
Przedstawiciele Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”,
Wszyscy Dostojni Goście,
Wielce Szanowni Państwo!*

Dla mnie to nie tylko dzień symboliczny ze względu na to, że żegnam tutaj, w Krakowie, w tej świątyni, z Państwem mojego kolegę z polskiego parlamentu, z którym razem ramię w ramię działając – niesieni wspólnymi przekonaniem o tym, jak powinna być zmieniana, jak powinna wyglądać Polska, jaka chcemy, żeby była Polska – wzięliśmy udział w wyborach 2011 roku. Z sukcesem. Pan Senator zdobył mandat senatorski, ja zdobyłem wtedy mandat poselski.

Dzisiaj przede wszystkim żegnam legendę – legendę mojego dzieciństwa, legendę mojej wczesnej młodości – którą później wielkim dla mnie przeżyciem i zaszczytem było poznać osobiście w 2010 roku tutaj, w Krakowie, i móc uścisnąć rękę bohaterowi, którego autentycznie uważałem za dosłownie namacalny dowód skutecznej walki o wolność, suwerenność i niepodległość Rzeczypospolitej i nas wszystkich.

Nigdy nie zapomnę momentu, w którym po raz pierwszy usłyszałem to imię i nazwisko: Mietek Gil. Byłem wtedy małym chłopcem. Miałem 10, może 11 lat. Ojciec zabrał mnie na manifestację – jak dziś pamiętam – na Wawel. To był chyba 1982 rok. Kiedy msza święta w katedrze wawelskiej zakończyła się, wyszliśmy wszyscy i tłum stał na dziedzińcu wawelskim,

skandując: „Mietek Gil! Mietek Gil!”. Musiałem chyba wtedy zapytać tatę, kim jest Mietek Gil. I po raz pierwszy dowiedziałem się, że to jeden z przywódców Solidarności, który jest aresztowany, który siedzi w tej chwili w więzieniu zamknięty przez komunistów, i że po prostu ludzie domagają się jego uwolnienia. Pamiętam to jak dziś.

Był rzeczywiście niezwykłym przykładem tego, jak człowiek, robotnik, pracownik wielkiego kombinatu, zwykły hutnik jest przejawem tej niezwykłej mądrości, umiejętności rozpoznawania, gdzie jest prawdziwa wolność, gdzie jest prawda, gdzie jest przyzwoitość, gdzie jest uczciwość. Zawsze był głęboko przesiąknięty tą ideą oraz potrzebą służenia drugiemu człowiekowi i współtworzenia dobra, które nazywamy dobrem wspólnym – w najlepszym tego słowa znaczeniu: właśnie uczciwości i prawości w prostym tego rozumieniu, tym niezwykle naturalnym, jakże czystym.

To właśnie dlatego współtworzył Solidarność, to właśnie dlatego w istocie zaczął działać opozycyjnie w latach 70., choć już w 1968 roku był prześladowany za to, że nie chciał i nie zgodził się wtedy zaatakować studentów protestujących przeciwko opresyjności systemu, domagających się podstawowych wolności.

Potem coraz mocniejszy w swoim działaniu z coraz większym zrozumieniem tej wszechotaczającej wówczas komunistycznej rzeczywistości i zakłamania tego ustroju, który robotnika, dobro robotników i klasę robotniczą miał jako frazes. On zaraz doskonale rozumiał, że prawda i interes robotników są zupełnie gdzie indziej. I że szacunku dla pracy, dla ludzi pracy, praw ludzi pracy dopiero trzeba się domagać, bo ta władza w normalny sposób ich nie da, chociaż jest to jej obowiązek.

Dlatego właśnie walczył, dlatego właśnie działał tak mocno i tak zdecydowanie, że długi czas spędził w więzieniu – i to wcale niełatwym. Bo przenoszono go z zakładu karnego do zakładu karnego i nie były to więzienia lekkie, nie było to sanatorium ani wczasy. Były to zakłady karne między innymi takie jak w Strzelcach Opolskich – o wysokim rygorze, bardzo nieprzyjemne miejsca. A on był skazany na cztery lata i nie było wiadomo, kiedy wyjdzie.

To była jego historia. A jednak – mimo że go wypuszczono – nie zaprzestał działalności. Cały czas ją prowadził, choć wyrzucony z pracy, relegowany. Cały czas konsekwentnie. I w 1988 roku stanął na czele strajku w hucie, który został brutalnie spacyfikowany w kwietniu i maju 1988 roku. Przecież tuż przed przemianami. Ale to był właśnie jeden z kolejnych czynników, że do tych przemian doszło – tamten robotniczy protest; mocny, brutalnie zniszczony, o głęboko zakorzenionym w efekcie robotniczym gniewie.

Pamiętam doskonale tamten wieczór, kiedy ul. Opolską już po ciemku autobusy z zomowcami i pojazdy opancerzone jechały w kierunku huty po to, żeby ich złamać, spacyfikować, żeby zniszczyć tamten strajk. Śmiało można powiedzieć, że tamtym właśnie aktem dopełnił szali zwycięstwa. I później miał już swój wielki moment satysfakcji w 1989 roku, kiedy został wybrany prawie z 90-proc. wynikiem do tego pierwszego Sejmu kontraktowego jako poseł z Nowej Huty, z Krakowa, gdzie później został przewodniczącym Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Zawsze Polska! Dla niego zawsze Polska!

Panie Senatorze, Panie Mieczysławie, z całego serca dziękuję, że także wtedy, kiedy nie był Pan już najlepszego zdrowia, absolutnie nie zaprzestawał Pan swojej działalności. To między innymi dlatego miałem ten zaszczyt i przyjemność, że mogłem w 2010 roku po raz pierwszy w życiu uścisnąć Panu rękę i poznać, a później w 2011 roku cieszyć się wspólnie z wyborczego zwycięstwa i przez trzy lata – do końca 2014 roku – pracować razem w polskim parlamencie.

Wielokrotnie się spotykaliśmy, wielokrotnie rozmawialiśmy o różnych przedłożeniach legislacyjnych, które realizowaliśmy najpierw my w Sejmie, a potem Pan – razem z kolegami

i koleżankami w Senacie. Wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym, czego potrzeba Polsce i w jakim kierunku Polska powinna być prowadzona. Polska, Polska i jeszcze raz Polska. Zawsze Polska i ludzie, ten zwykły człowiek – to było dla Pana najważniejsze. Dziękuję za to z całego serca.

Wiem, mogę sobie tylko wyobrazić, jak wielkie podziękowania powinniśmy też złożyć na ręce Pańskich najbliższych za to, że dzięki ich wsparciu, dzięki ich sile, ale przecież także poprzez cierpienie całej rodziny mógł Pan realizować swoje wielkie publiczne, państwowe zadanie. Dziękuję z całego serca, Rzeczpospolita dziękuje Panu dzisiaj za wolność. Jest Pan absolutnie jednym z symboli Solidarności, jednym z symboli naszej wolności, jej odzyskania, symboli zwycięstwa, ludzi zwycięstwa – krótko mówiąc: zwycięstwa. Wierzę w to, że patrząc teraz z góry na nas i na Polskę, patrzy Pan z satysfakcją.

Panie Senatorze, będziemy dalej czynili wszystko, by to Pańskie dzieło, to Wasze dzieło kontynuować, prowadzić polskie sprawy, tak by Polska była silna i każdy człowiek – zwłaszcza człowiek pracy – nie tylko był darzony szacunkiem, ale także by czuł, że pod każdym względem jest szanowany. To wielki testament, jaki Pan nam, ludziom służby publicznej, zostawia. Z całego serca za to dziękuję. Dziękuję za Pańskie bohaterskie, piękne, oddane Polsce i ludziom życie.

Niech Pan Bóg prowadzi. Spoczywaj w pokoju.